



Głos Pawłowa

Nr 4 (22) 2012

listopad 2012

Egzemplarz bezpłatny



Pawłów

dziedzictwo polskiego garncarstwa


Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



„Pawłowskie dzbanki...” mal. Marianna Świtaj

Spis treści:

1. Epizody w historii garncarstwa pawłowskiego s. 3
w XX wieku (cz. II)
Michał Trzewik
2. Z życia Rady Gminy Rejowiec Fabryczny s. 4
Małgorzata Czerwińska
3. Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie s. 4
(komunikat)
4. Stanisław Karulak i jego twórczość s. 4
Dorota Grzymała
5. „Przyjazna wieś” Pawłów s. 6
Aneta Psujek
6. Kalendarium kierowników szkoły w Krowicy s. 8
Adam Kędzierawski
7. Jubileusz Złotych Godów s. 9
Grażyna Bartoszek
8. Wspomnienia o dziadku Janie s. 9
Janina Posturzyńska
9. Dawnych pawłowskich wspomnień czar s. 10
Alina Siwek
10. Historia „Startu Pawłów”
w latach 1990-1999 (cz. I) s. 11
Karol Kwiatkowski
11. Pawłowskie dzbanki jak wielkanocne pisanki s. 12
Stefan Kurczewicz
12. Z cyklu: Sylwetki pawłowian.
Szkic biograficzny o Aleksandrze Kozłowskim s. 13
Marian Kozłowski
13. Sołeczki punkt biblioteczny w Gołębiu s. 14
Agnieszka Hasiec-Bzowska
14. Pielgrzymka szlakami sanktuariów s. 14
Redakcja
15. Rozśpiewane panie s. 15
Redakcja
16. „Pomoc dla Mai” s. 15
Zarząd Stowarzyszenia „Aktywni”
17. Spotkanie „andrzejkowe” seniorów w Pawłowie s. 15
Stefan Kurczewicz
18. VII Biegi Uliczne Niepodległości s. 16
Andrzej Kosz
19. Wyróżnienie Wincentego Kwiatkowskiego s. 17
Janina Posturzyńska
20. Podziękowanie s. 17
Zarząd SPP
21. Myśli i sentencje Adama Kędzierawskiego s. 18
Adam Kędzierawski
22. Kącik poetycki s. 19
23. Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” s. 20


**Świąt Bożego Narodzenia
dających Czytelnikom
„Głosu Pawłowa” i ich
najbliższymi radość,
odpoczynek, wzajemne
rozumienie oraz nadzieję
na Nowy 2013 Rok jeszcze
lepszy od mijającego**

**Życzy
Redakcja
oraz
Zarząd Stowarzyszenia
Przyjaciół Pawłowa**



Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Adam Kędzierawski, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz.

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

Strona: www.pawlow.org.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład i druk: Wschodnie Centrum Poligraficzne „Korzan”, 22-100 Chełm, ul. Szkolna 16, tel. 82 564 00 55

Epizody w historii garncarstwa pawłowskiego XX wieku (cz. II).

(Epizod II - Ceramika „huculska” w Pawłowie)

Ciekawym epizodem w historii garncarstwa pawłowskiego była ceramika pokucka. W okresie okupacji hitlerowskiej przebywali w Pawłowie trzej bracia Piotr, Kuźma i Michał Czepyha oraz Mikołaj Buc, handlarze - pośrednicy z Kut koło Kołomyji. Początkowo mieszkali w Pawłowie u Remigiusza Zwolińskiego i zajmowali się wyrobem skórzanych pasków nabijanych cekinami. Jeden z nich, Mikołaj Buc po zorientowaniu się w profilu produkcji garncarzy pawłowskich i wybraniu najlepszych wyrobów zachęcił ich aby dla niego pracowali. Nauczył ich też wyrobu ceramiki pokuckiej, a następnie zajął się rozprawdaniem i sprzedażą wyrobów tych garncarzy.

W 1941 roku Mikołaj Buc sprowadził do Pawłowa garncarza z Kut Michała Wołoszczuka, któremu też wynajął warsztat w budynku miejscowej spółdzielni. On to nauczył m.in. Jana Sławińskiego nowych form i zdobnictwa stosowanego w ceramice pokuckiej. Początkowo nie chciał zdradzić składników i proporcji w przygotowaniu angob i glazury, którymi pokrywane były nowe wyroby pawłowskie. Dlatego też glinę do pobiałkowania sprowadzał aż z Kut, lecz gdy Jan Sławiński (młody i jeden z najlepszych miejscowych garncarzy) odkrył odpowiednią glinę w Pawłowie i sam z powodzeniem radził sobie z techniką zdobienia sgraffito, Michał Wołoszczuk zaproponował mu współpracę, która później zaowocowała wysokiej klasy wyrobami.

Wytoczone naczynia w całości polewane były podbiałą. Po lekkim przeschnięciu rytowano na pobiałce linie ornamentu odsłaniając barwę czerepu, który po wypaleniu odznaczał się czerwoną barwą od białego tła pobiałki. Płaszczyzny ornamentu ograniczone rytym wypełniono później farbami przygotowanymi z tlenku miedzi i kobaltu, antymonu, po czym całość pokrywano bezbarwną glazurą i powtórnie wypalano.

W okresie okupacji Jan Sławiński pracując z Wołoszczukiem wyrabiał „czutry”, kołacze, miski, talerze i świeczniki. Na specjalne zamówienie Niemców wykonał 30 talerzy zdobionych na „sposób huculski” o średnicy 30 cm i 30 kufla na piwo glazurowanych na zielono dla szkoły niemieckiej w Rabce. W zdobnictwie stosował głównie ornament geometryczny, w którym główną rolę odgrywały trójkąty, kwadraty, prostokąty, ząbki, pionowe i poziome pasma drobnych linii skomponowanych w zwarte zespoły



biegnące pasmami wokół szyi lub pęku zdobionego naczynia. W pierwszej połowie lat 40. XX wieku wprowadził także do zdobnictwa motywy roślinne, np. duże dzwonki przy grubych łodygach, traktując wzór roślinny jako centralny, zaś geometryczny jako podporządkowany, stanowiący obramowanie ornamentu roślinnego. Motyw roślinny zastosował on również przy zdobieniu kropielniczek. Motyw zoomorficzny, jako odosobniony zastosował przy zdobieniu talerza, na którym umieścił kozła, będącego herbem Lublina. W latach późniejszych pod naciskiem „Cepeli” w latach 50-tych zaprzestał wytwarzania ceramiki pokuckiej. Jan Sławiński był właściwie jedynym garncarzem pawłowskim, który w pełni posiadał i opanował technikę wyrobu naczyń pokuckich, w późniejszym okresie nawet je udoskonalał i wprowadzając nową ornamentykę. Jak pisze Tadeusz Delimat w swojej pracy magisterskiej poświęconej garncarstwu lubelskiemu, początkowo ceramika pokucka wytwarzana przez Sławińskiego budziła podziw i zazdrość sąsiadów. Dwóch miejscowych garncarzy Aleksander Dudek i Jan Zduńczuk pod wpływem tej ceramiki zaczęli wzbogacać czasów swoich motywów, przejmując je wprost lub parafrazując elementy zdobnicze z ceramiki „huculskiej”. Jednakże większość starszych garncarzy odnosiła się do tego epizodu negatywnie i dlatego z czasem zaprzestano jej produkcji. Niemniej jednak produkcja tej ceramiki stanowiła ciekawy, acz obcy epizod, który podkreślał mistrzostwo garncarzy pawłowskich.



Z życia Rady Gminy Rejowiec Fabryczny

W dniu 26 października bieżącego roku już po raz XXV obradowali radni gminy Rejowiec Fabryczny. Porządek obrad przewidywał podjęcia 12 uchwał. Cztery podejmowane uchwały dotyczyły zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy w zakresie lokalizacji ropociągu oraz jego strefy bezpieczeństwa. Procedurę zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz zmiany planu zagospodarowania przestrzennego szczegółowo omówili projektant Pani Aleksandra Wiszniewska oraz Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa.

Kolejne uchwały dotyczyły:

- określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości obowiązujących na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny na rok 2013 (szczegóły na www.ug.rejowiec.pl).
- określenia wysokości rocznych stawek podatku od środków transportowych od roku 2013 (szczegóły na www.ug.rejowiec.pl)
- podziału Gminy Rejowiec Fabryczny na okręgi wyborcze oraz ustalenia ich granic, numerów i liczby radnych wybieranych w każdym okręgu
- uchwalenia programu współpracy Gminy Rejowiec Fabryczny z organizacjami pozarządowymi oraz z innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2013 rok
- zmiany uchwały Rady Gminy Rejowiec Fabryczny Nr XIV/85/99 z dnia 26 listopada 1999r. z późn. zm. w sprawie połączenia instytucji kultury i utworzenia Gminnego Ośrodka Kultury
- zmian w budżecie gminy na 2012 rok
- zmian w wieloletniej prognozie finansowej na lata 2012-2015

- komunalizacji mienia Skarbu Państwa – działki położone w miejscowości Pawłów.
- Na zakończenie sesji Wójt gminy udzielił odpowiedzi na wszystkie zapytania radnych.

Małgorzata Czerwińska

Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie

Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa planuje w 2013 r. wydać kolejną książkę „Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie” autorstwa Adama Kędzierawskiego, byłego nauczyciela szkoły w Pawłowie w latach 1954-1964. Opracowanie przedstawia dzieje szkoły, zawiera biogramy jej nauczycieli oraz wspomnienia uczniów. Osoby zainteresowane zamieszczeniem w książce wspomnień związanych z pawłowską szkołą proszone są o przesłanie materiałów w wersji elektronicznej lub papierowej na adres Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa 22-172 Pawłów ul. Szkolna 2, e-mail: skurczewicz@o2.pl. Wszystkich, którzy pielęgnują pamięć swej małej ojczyzny i wyrażają wolę wsparcia finansowego wydania książki proszone są o dokonywanie wpłat na konto naszego stowarzyszenia w Banku Spółdzielczym w Cycowie, nr konta 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001 z dopiskiem ”Dobrowolna wpłata na książkę „Zarys dziejów szkolnictwa w Pawłowie”. Nazwiska darczyńców zostaną odnotowane w książce.

Zarząd Stowarzyszenia
Przyjaciół Pawłowa

Sztuka jest przejawem życia pewnych warstw duszy. Jakież musi być tajemne życie duszy, nazwanej przez nas prymitywną, skoro z niej powstają arcydzieła?

Jerzy Wolff, *Malarze naiwnego realizmu w Polsce. Nikifor*, Warszawa 1938

Stanisław Karulak i jego twórczość



Już kiedy miałem osiem lat, posiadałem zamiłowanie do rzeźbienia i malowania. Zaczęłem właściwie nie od rzeźbienia, lecz od lepienia w garncarskiej glinie: konie i żołnierze na koniach, to była moja pasja. Już wtedy także malowałem, jeśli malowaniem można nazwać rysunek kredą na niemalowanych drzwiach wiejskich chat, zaczerniałych od lat i wilgoci.

Lepienie w glinie, o którym wspomina Karulak na łamach „Biuletynu TRH” (Nr 2, 1972 r.) w rubryce *Hrubieszowscy twórcy ludowi o sobie*, jest pierwszym przejawem jego zainteresowań twórczych. W tym załączku rzeźbienia, trafnie i świadomie sformułowanym przez artystę jako lepienie można upatrywać dziecięcej dążności do poznawania świata połączonego z usiłowaniem opanowania materii i przestrzeni. Bo czymże jest wytwór procesu lepienia lub rzeźbienia jeśli nie materią w przestrzeni?!

Różnica pomiędzy lepieniem i rzeźbieniem jest zasadnicza – to dwie odmienne czynności, dwa materiały o zupełnie różnych właściwościach. Lepienie wydaje się być bardziej „plastycznym”, bo i glina ma taką właśnie cechę. Układa się pod palcami twórcy, poddaje jego zamysłowi artystycznemu dużo łatwiej niż drewno.



Zofia Kwiatkowska , córka S. Karulaka z mężem, fot. A. Marut

Stanisław Karulak przyszedł na świat 30 sierpnia 1890 r. we wsi Krasne w pow. chełmskim. Jego ojciec był zarządcą majątku szlachcica Domaszewskiego w Krzywowoli. Lata szkolne wspomina tymi słowami:

W szkole z rysunków miałem zawsze piątki, a jako uczeń czwartej klasy w wieku 12 lat, sprzedałem pierwszy obraz „Bitwa pod Machnówką”. Kupił go sam nauczyciel rosyjski, pochodzenia polskiego, otrzymałem za obraz pół rubla, cóż to była za uciecha, gdy przyniosłem pół rubla matce. Naukę zakończyłem na czwartej klasie, później we dworze tajnie uczyłem się języka polskiego i historii. („Biuletyn TRH”, Nr 2, 1972)

To właśnie możliwość obcowania z tymi dwoma przedmiotami szkolnymi, mimo że tak krótka, miała ogromny wpływ na ukształtowanie się tematyki, wokół której oscylowała cała twórczość artysty. Nie bez znaczenia były też zainteresowania czytelnicze brata, który w tym czasie rozczytywał się w sienkiewiczowskiej trylogii. („Biuletyn TRH”, Nr 2, 1972)

W 1912 r. dwudziestojednoletni Stanisław zostaje powołany do służby w carskiej armii. Tam udało mu się nie rozstawać z pędzlem i farbami. Carscy oficerowie chętnie kupowali od niego obrazy. W okresie międzywojennym kilkakrotnie zmieniał miejsce pracy zatrudniając się w różnych miejscowościach koło Uchań, m.in. w Rozkoszówce, a także w samych Uchaniach, gdzie był komornikiem. (Z. Drewnik, D. Niewiadomski, *Hrubieszowski Nikifor. O życiu i twórczości Stanisława Karulaka*, źródło: http://www.hrubieszow.info/osoba/stanislawkarulak/hrubieszowski_nikifor.htm).

Po zdobyciu zawodu kamieniarza założył własny warsztat kamieniarski w Białopolu, który prowadził do wybuchu II wojny światowej, kiedy to przeniósł się z rodziną do Hrubieszowa, gdzie pracował na kolei jako dróżnik mostowy i robotnik drogowy. *Zatrudniony był m.in. w budce dróżniczej przed mostem w Terebiniu (okolice Werbkowic). Mimo tych absorbujących zajęć nie rozstawał się z pędzlem, poświęcając się w wolnych chwilach swojej pasji artystycznej.* (Z. Drewnik, D. Niewiadomski, *Hrubieszowski Nikifor. O życiu i twórczości Stanisława Karulaka*, źródło:

http://www.hrubieszow.info/osoba/stanislawkarulak/hrubieszowski_nikifor.htm).

Przejęcie Stanisława Karulaka na emeryturę (1965 r.) zbiegło się w czasie z „odkryciem” jego osoby i twórczości (1964 r.) przez ówczesnego prezesa Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, Wincentego Piąta, który pozyskał dla TRH oraz powstającego w tym czasie Muzeum trochę prac artysty. Ponadto popularyzował go w środowisku lokalnym, pisał w publikacjach TRH.

Opowiadając o swoim życiu Stanisław Karulak wielokrotnie podkreślał, że na każdym etapie bez względu na okoliczności znajdował czas i miejsce na twórczość. Szczerść, bezpośredniość i autentyczność jego prac stanowią o ich sile wyrazu nadając im niezwykłą wartość. Tym co łączy Karulaka ze wszystkimi wielkimi artystami jest nieustająca praktyka, ćwiczenie, wprawianie się i dążenie do doskonałości. Każde kolejne wykonane dzieło to krok ku większej dojrzałości twórczej. Brak profesjonalnego wykształcenia staje się sprawą mało istotną. Najlepiej podsumowują to słowa Aleksandra Jackowskiego:

W sztuce jednak sprawność ręki i oka, ćwiczona podczas zajęć szkoleniowych, nie decyduje o wyniku. (...) O tym czy ktoś ma coś istotnego do powiedzenia od siebie – decyduje tylko osobowość, talent i praca nad sobą (...). Można nauczyć się jak rzeźbić w drzewie, glinie czy kamieniu, ale nie – jak być artystą. (A. Jackowski, *Przegląd twórczości plastycznej amatorów, cz. I województwo lubelskie*, źródło: http://cyfrowaetnografia.pl/Content/4315/Strony+od+PSL_X XVI_nr3-6_Jackowski.pdf).

W twórczości Stanisława Karulaka dominuje wspomnianą już historia Polski (z batalistyką na czele), pojawiają się motywy zaczerpnięte z literatury (odwołania głównie do klasyki Sienkiewicza czy Mickiewicza), ważnym tematem jest również religia. Ponadto nie stronił od scenek rodzajowych oraz portretów.

W 1965 r. w warszawskiej Zachęcie odbyła się wystawa pod ciekawym tytułem INNI, której komisarzem był Aleksander Jackowski z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Tytuł najtrafniej oddał w jednym prostym słowie wszystkie inne określenia, jakich używano dotąd dla

określenia sztuki ludowej: naiwna, prymitywna, osobna – słowem INNA w najlepszym tego słowa znaczeniu. Na teże ekspozycji zostały również zaprezentowane prace Stanisława Karulaka. Miarą jego sukcesu jest też fakt, że jego prace znajdują się w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Lubelskiego w Lublinie, Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Trafiły również do USA, Paryża i Londynu

(kolekcje prywatne). Wspominany wcześniej Aleksander Jackowski zamieścił prace Karulaka w doskonałym albumie *Obrazy ludowe*. Doceniony przez krytyków głównie za doskonale wycucie koloru na stałe wpisał się w kanon sztuki ludowej, która wbrew ambiwalentnie odbieranym określeniom wcale nie jest taka naiwna i prymitywna.

Dorota Grzymała

Dorota GRZYMAŁA (ur. 1980 r. w Hrubieszowie) asystentka w dziale sztuki Muzeum im. Ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Z wykształcenia kulturoznawca o specjalizacji krytyka i promocja sztuk plastycznych. Jej zainteresowania oscylują wokół zagadnień związanych z kulturą i sztuką polską oraz europejską końca XIX i pierwszej połowy XX wieku, szczególnie wokół malarstwa.

Prezentowany zarys twórczych dokonań Stanisława Karulaka jest fragmentem referatu wygłoszonego przez autorkę w dniu 30 września 2012 r. w Hrubieszowskim Domu Kultury podczas „Wieczoru wspomnień o Stanisławie Karulaku” licznie zgromadzonej publiczności. Na zaproszenie Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego w spotkaniu uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa: Danuta Kurczewicz, Stefan Kurczewicz i Andrzej Kosz.

Stanisław Karulak urodzony w Krasnem b. gminy Pawłów (1890-1972) niewątpliwie zetknął się w latach młodości z pawłowskimi garncarzami, którzy równolegle z produkowaniem różnych naczyń glinianych lepiłi drobną galanterię przybierającą formę zabawek czy też glinianych instrumentów muzycznych.

Prezentując kolejny tekst poświęcony Stanisławowi Karulakowi Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa włącza się do obchodzonej w r. b. 40. rocznicy śmierci „hrubieszowskiego Nikifora”. Wcześniejsze artykuły poświęcone Jego osobie prezentowane były w „Głosie Pawłowa” nr 2(20)2012 (A. Hasię-Bzowska: Z Krasnego prze Krzywowlę do Hrubieszowa) i nr 3(21)2012 (Hasię-Bzowska: Wystawa fotograficzna w Krasnem).

Redakcja

Strategiczną inwestycją dla miejscowości Pawłów była od zawsze budowa oczyszczalni ścieków oraz kanalizacji zbiorczej ze względu na gęstą zabudowę, wysoki poziom zwierciadła wód gruntowych w obrębie zabudowań oraz istniejącą sieć wodociągową.

„Przyjazna wieś” Pawłów

Już w 1998 roku powstał **Spółeczny Komitet Budowy** aktywnie współpracujący z władzami samorządowymi Gminy na etapie projektowania. W skład komitetu weszły następujące osoby: **Klin Marian** (Przewodniczący), **Kosz Jan s. Bronisława** (Z-ca Przewodniczącego), **Rzepecka Halina** (Skarbnik), **Karpiuk Jan** (Członek), **Pieniążek Mirosław** (Członek). Pierwszy projekt nie doczekał się jednak realizacji ze względu na brak środków finansowych. Konsultacje społeczne wokół przedsięwzięcia realizowanego na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny były istotnym elementem życia lokalnej społeczności. Ich jakość i efektywność zależało w ogromnej mierze od zaangażowania przedstawicieli tej społeczności w procesy konsultacyjne, a tym samym uczestniczenie w podejmowaniu decyzji. Wyzwaniem, przed którym stanął samorząd Gminy Rejowiec Fabryczny był nie tylko rozwój infrastrukturalny i gospodarczy regionu, ale także jego planowanie z zaangażowaniem społeczeństwa, w oparciu o zasady zrównoważonego rozwoju i poszanowania środowiska naturalnego.

W wyniku realizacji I etapu budowy kanalizacji w miejscowości Pawłów powstała oczyszczalnia ścieków modułowo biologiczna typu BIOVAC SBR 0310-1, o wydajności 45 m³/d i przepustowości Qd max= 55m³/d oraz sieć o długości 8.298m. Podłączono 133 gospodarstwa domowe, a liczba osób korzystających z sieci kanalizacji sanitarnej wynosi blisko 500 osób.

Natomiast w wyniku realizacji II etapu budowy kanalizacji sanitarnej powstała sieć o łącznej długości 5.291m. Podłączono 65 gospodarstw domowych, a liczba osób korzystających z sieci kanalizacji sanitarnej wyniosła 230 osób. Łączna długość sieci kanalizacyjnej wyniosła 14.379 m.

Dzięki temu miejscowość Pawłów jest w 90% skanalizowana. Konieczność budowy kanalizacji zbiorczej stworzyły gęsta zabudowa oraz wysoki poziom zwierciadła wód gruntowych w obrębie zabudowań.

Inwestycja prowadzona była w Pawłowskim Obszarze Chronionego Krajobrazu co wpłynęło na poprawę ochrony środowiska przyrodniczego, rozwój turystyki i przedsiębiorczości. W pierwszym etapie powstała oczyszczalnia wraz z kanalizacją, która zapobiega degradacji wód powierzchniowych i podziemnych. Projekt zawiera również rozwiązania eliminujące wpływ na środowisko naturalne. Oczyszczalnia nie jest akustycznie uciążliwa dla środowiska oraz należy do obiektów nie powodujących zanieczyszczenia środowiska. W drugim etapie wykonano ciąg sieci kanalizacji sanitarnej, która została połączona z siecią wykonaną w pierwszym etapie. Przedsięwzięcie w świetle obowiązujących przepisów nie kwalifikuje się do przedsięwzięć mogących w znaczny sposób pogorszyć stan środowiska. Głównym jego zadaniem jest łagodzenie i zapobieganie niekorzystnym wpływom środowiska wywieranych

przez przemysł na środowisko przyrodnicze. Ponadto projekt zrealizowano na terenie znajdującym się w pobliżu obszaru **Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000**, na którym propagowany jest rozwój społeczeństwa i gospodarki z uwzględnieniem uwarunkowań przyrodniczych i praw przyrody. Dzięki temu możliwy jest rozwój infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska. Zgodność z zasadami ochrony na obszarach Natura 2000 wzmacnia argumentację na rzecz powstawania projektów proekologicznych takich jak budowa oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej.

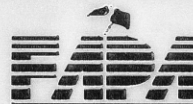
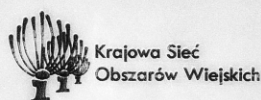
Ścieki do oczyszczalni zrzucają zakłady usługowe takie jak: punkt skupu mleka, stacja paliw, zakład przerobu drewna, zakłady rzemieślnicze. Realizacja projektu wynika z pilnych potrzeb gminy w zakresie inwestycji w infrastrukturę. Jest niezbędna do realnej poprawy warunków życia mieszkańców Pawłowa oraz prowadzenia działalności gospodarczej. Nieuzbrojenie w kanalizację atrakcyjnych terenów mieszkalnych, letniskowych, przemysłowych i usługowych blokuje rozwój gospodarczy gminy oraz turystyki wiejskiej i agroturystyki jako alternatywy do rolniczego źródła dochodu (w wyniku podjętych działań w celu skanalizowania miejscowości, tereny stały się bardzo atrakcyjne dla inwestora, który zdecydował się na

budowę Centrum konferencyjnego w Pawłowie). Głównym jego zadaniem jest łagodzenie i zapobieganie niekorzystnym wpływom środowiska wywieranych przez przemysł na środowisko przyrodnicze. Ponadto projekt zrealizowano na terenie znajdującym się w pobliżu obszaru **Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000**, na którym propagowany jest rozwój społeczeństwa i gospodarki z uwzględnieniem uwarunkowań przyrodniczych i praw przyrody. Dzięki temu możliwy jest rozwój infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska. Zgodność z zasadami ochrony na obszarach Natura 2000 wzmacnia argumentację na rzecz powstawania projektów proekologicznych takich jak budowa oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej.

Należy wspomnieć, że Gmina Rejowiec Fabryczny przystąpiła do konkursu *Przyjazna wieś* ogłoszonego przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli w wyniku którego:

- w 2011 roku projekt budowy oczyszczalni ścieków zajął II miejsce w kategorii technicznej;
- w 2012 roku projekt budowy oczyszczalni ścieków wraz z systemem kanalizacyjnym zajął również II miejsce w kategorii ekologicznej.

Aneta Psujek



II miejsce

w konkursie "Przyjazna Wieś"

na najlepszy projekt w zakresie infrastruktury ekologicznej
zrealizowany na terenach wiejskich przy wsparciu środków unijnych.



Etap regionalny



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich Europa Inwestująca w Obszary Wiejskie,
"Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów
Wiejskich na lata 2007-2013", Instytucją Zarządzającą Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 -
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Kalendarium kierowników szkoły w Krowicy

„W roku 1919 został zamianowany pierwszym nauczycielem wsi Krowicy Władysław Chysz (wpis do kroniki szkoły Władysław Chysz)”.

Rok szkolny 1923/24. „Obowiązki nauczycielki szkoły powszechnej w Krowicy objęła Aleksandra Mazurówna”. „Naukę prowadzi się dwuzmianowo: do południa uczy się III i IV stopień, a po południu I i II”. Do szkoły zapisanych było 41 dzieci.

Rok szkolny 1925/26. „W dniu 21 listopada 1925 r. objąłem szkołę w Krowicy od nauczycielki p. Szczepańskiej. Szkoła jest w budynku wynajętym od Jana Kozła. Naukę z dziećmi rozpocząłem dnia 23 listopada b.r.” (w podpisie Nowak Franciszek).

Rok szkolny 1929/30 dnia 9 września rozpoczął nauczyciel Włodzimierz Dulniak.

Kierownicy szkoły w Krowicy

1. 30.XI.1919 – 16.XI.1923	Władysław Chysz
2. 1923/24	Aleksandra Mazurówna
3. 1924/25	Szczepańska
4. 1924/25 – 1928/29	Franciszek Nowak
5. 1929/30	Władysława Borkówna
6. 1929/30 – 31.VIII.1930	Włodzimierz Dulniak
7. 1930/31 – 1931/32	Genowefa Bergerówna-Duch
8. 1.III.1932 – 31.08.1933	Maria Wanda Jasiukówna (241*)
9. 1933/34	Helena Masłowska
10. 1934/35	Zofia Kubicka
11. 1.I.1935 – 31.XII.1938, 1940/42	Zofia Wolińska (916*)
12. 1.XI.1942 – 30.VI.1945	Mikołaj Czekierda
13. 1945/46 – 30.IX.1947	Janina Piątkowska (546*)
14. 1947/50	Irena Kurzańska } ?
15. 1950/52	Zdzisław Księżuk } ?
16. 1.IX.1952 – 31.X.1955	Łucja Piech-Podleśna (585*)
17. 1. XI.1955 – 15.VIII. 1962	Marianna Żołnacz-Danieluk
18. 16.VIII.1962 – 15.VIII.1967	Zofia Podleśna
19. 15.VIII.1967 – 31.XII.1967	Irena Kurzańska – ?
20. 16.VIII.1969 – 30.XI.1970 (koniec istnienia szkoły)	Janina Zawisłak-Kosz
21. 1. XII.1970 – 31.VIII.1971	?

* - teczki akt osobowych

Z relacji Krystyny Żołnacz-Nowakiewicz przekazują, że 11 listopada 1942 r. Niemcy (policja) na oczach dzieci zabrali nauczycielkę Zofię Wolińską i prawdopodobnie osadzili na Zamku w Lublinie, skąd już nie powróciła. Zginęła w więzieniu. Natomiast w pracy Kazimierza Kaznowskiego „Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej” podano, że Zofia Wolińska zamordowana została przez policję niemiecką obok szkoły w 1942 r. (str. 19). Z. Wolińska była nauczycielką-patriotką. Świadczą o tym zapisy w kronice szkoły i przekazane relacje przez panią Mieczysławę Nakielską-Szys, Jej uczennicę. O szacunku swojej Pani świadczy piosenka z okazji imienin Pani Zofii:

Nadeszła dla nas chwila radości

Z powodu Twoich Pani Imienin

Biegniemy wszyscy by złożyć serca

Za Twoją pracę i za Twój trud

Refren: Żyj długie lata nam (3x)

Pójdziemy wszyscy tam, gdzie nam wskażesz

Budować Polskę, głosić jej chwałę

By nasza Polska wśród mocarstw

Była potężna przez wieki całe

Refren: Żyj długie lata nam (3x)

Szkoła w Krowicy mieściła się w prywatnych domach: Józefa Kałużnego, Jana i Feliksa Kozła, Podleśnych, Wanarskich, Bubczyków.

Najbardziej znani uczniowie ze szkoły w Krowicy to:

- Czesław Nakielski, wieloletni pracownik Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie.
- Nakielski Roman, długoletni dyrektor szkoły w Cycowie.
- Nakielski Kazimierz, nauczyciel w Nożynie i w Ustce (Pomorze), kierownik szkoły w Parchatce 1960-63, zastępca dyrektora szkoły nr 4 w Puławach 1973-85.

- Mieczysława Nakielska-Szys, nauczycielka szkoły w Pawłowie i Lublinie.
- Teresa Nakielska, nauczycielka.
- Marianna Żołnacz-Danieluk, nauczycielka w Krowicy i Rejowcu Fabrycznym.
- Kazimierz Podleśny, Dyrektor Zakładu Wychowawczego Dziewcząt w Głębokiem k/Cycowa.
- Henryka Kałużna, nauczycielka.
- Teresa Strzelecka z d. Drobek, nauczycielka w szkole w Pawłowie i Szkole Podstawowej nr 8 w Chełmie.
- Jerzy Drobek, b. Dyrektor Zakładu Produkcyjnego „Agromet” w Chełmie.
- Jan Henryk Drobek, marynarz, absolwent Akademii Sztabu Generalnego.
- Wiesław Drobek, żołnierz zawodowy WP.
- Stanisława Drobek, nauczycielka.
- Gabriela Usidus, pracownik WSK Świdnik.
- Czesław Nowakiewicz, oficer Straży Granicznej.
- Henryk Koziół, pracownik Urzędu Gminy w Sawinie.
- Krystyna Koziół, nauczycielka.
- Stanisław Koperski, członek orkiestry szkolnej w Pawłowie.

Listę nauczycieli zatrudnionych w szkole w Krowicy uzupełniły Marianna Danieluk z d. Żołnacz i Zofia Podleśna zaś wiedzę o niektórych absolwentach szkoły w Krowicy czerpałem dzięki uprzejmości Mieczysławy Nakielskiej-Szys i Jerzego Drobka.

Mam świadomość, iż lista absolwentów szkoły w Krowicy nie jest pełna i dlatego też oczekuję na jej uzupełnienie.

Adam Kędzierawski

JUBILEUSZ ZŁOTYCH GODÓW W REJOWCU FABRYCZNYM

Odnaczenia za długoletnie pożycie małżeńskie przyznane przez Prezydenta RP wręczono parom małżeńskim w Rejowcu Fabrycznym podczas uroczystości w Domu Weselnym „Pod Orzechami” 15 września 2012 roku. Złote Gody obchodziło 14 par małżeńskich z terenu miasta i gminy Rejowiec Fabryczny:

1. *Marianna i Józef Burszczanowie*
2. *Maria i Kazimierz Kociubowscy*
3. *Czesława i Czesław Kozłowie*
4. *Jerzy i Zofia Podgornowowie*
5. *Krystyna i Wincenty Poliszukowie*
6. *Zofia i Eugeniusz Sahadelowie*
7. *Danuta i Jan Szubtarscy*
8. *Helena i Tadeusz Świrszczowie*
9. *Sabina i Marian Berezowie*
10. *Halina i Julian Maśluchowie*
11. *Zofia i Władysław Markuszewscy*
12. *Marianna i Mieczysław Kozłowie*
13. *Henryka i Bogusław Mazurkowie*
14. *Jadwiga i Tadeusz Stasiakowie*

Szanowni Jubilaci!

*Z okazji tak pięknego Jubileuszu składamy serdeczne gratulacje oraz życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności. Członkom i sympatykom Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa jest szczególnie miło, iż wśród odznaczonych dostojnych par małżeńskich znaleźli się mieszkańcy Pawłowa **Marianna i Mieczysław KOZŁOWIE**.*

Redakcja

Uroczystego aktu dekoracji dokonali: Burmistrz Miasta Rejowiec Fabryczny Stanisław Bodys i Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa. Na uroczystość przybyły rodziny jubilatów oraz przedstawiciele wojewódzkich i lokalnych władz: przedstawiciel Wojewody – Anna Orzeszko, Przewodniczący Rady Miasta Rejowiec Fabryczny Robert Szwed oraz Przewodniczący Rady Gminy Mirosław Maziarz. Jubilaci, którzy są godnym przykładem dla młodszych pokoleń otrzymali odznaczenia, pamiątkowe dyplomy oraz kwiaty. Podczas uroczystości wzniesiono toast lampką szampana, przygotowano też torty oraz słodki poczęstunek. Całości dopełniła część artystyczna w wykonaniu młodzieży z Gimnazjum w Rejowcu Fabrycznym. Do tańca przygrywał zespół "Radość" z Liszna. Ten piękny dzień na długo pozostanie w pamięci uczestników uroczystości. Złotym Jubilatом życzymy dalszych szczęśliwych lat, pełnych zdrowia i spokoju!!!

*Kierownik USC w Rejowcu Fabrycznym
Grażyna Bartoszuik*

Wspomnienie o dziadku Janie

Ojciec mego dziadka, Jana Kwiatkowskiego – Stanisław – przybył do Pawłowa z Siedliszcza około roku 1875. Tutaj ożenił się z Heleną Kozicką. Miał czterech synów: Stanisława, Jana, Antoniego i Władysława. Stąd bierze początek ród Kwiatkowskich w Pawłowie. W tamtych czasach, Lubelszczyzna była pod zaborem rosyjskim; językiem obowiązującym w szkołach i urzędach był rosyjski. Nie wolno było brać ślubów katolickich ani chrzczyć dzieci w tym obrządku. Chociaż był w Pawłowie drewniany kościółek i plebania, rząd carski pozwalał jedynie na odprawianie nabożeństw i uroczystości pogrzebowych. Bogaci pawłowianie jeździli do Krasnobrodu by wziąć ślub lub ochrzcić dzieci. Krasnobród był wtedy pod zaborem austriackim i tam dopiero mogli uzyskać pozwolenie na katolickie obrzędy kościelne (Opisane represje dotyczyły zapewne wyznawców kościoła grekokatolickiego przyp. Redakcja).

Drewniana cerkiew i dom popa stały na Obłoniu, stąd wywodzi się nazwa dzielnicy «Zacerkwienie». Połowa mieszkańców Pawłowa była wyznania prawosławnego. Gdy urodził się mój dziadek, żona popa (popadia) przysłała z sąsiadem do mieszkania Stanisława i siłą zabrali dziecko do cerkwi i tam je ochrzczono, dając mu na imię Iwan.

Żona popa bardzo angażowała się w pozyskiwanie nowych wyznawców prawosławia. Gdy Iwan skończył 10 lat, rozpoczął naukę w szkole rosyjskiej, która trwała 3 lata. Była to obowiązkowa podstawówka – wymóg carski, aby nauczyć dzieci czytać, pisać i rachować. Dziadek był zdolnym uczniem. W tym czasie powstała polska organizacja „Macierz Szkolna” przy kościele katolickim w Pawłowie, którą prowadził ks. Antoni Wójcikowski. Jan chętnie chodził do tej szkółki niedzielnej, gdzie uczono dzieci pisać, czytać, liczyć i śpiewać pieśni religijne po polsku. Miał piękny głos i od młodych lat należał do chóru kościelnego. Ks. Antoni Wójcikowski na swój koszt wysłał go na roczny kurs do Lwowa. Tam pobierał nauki w gimnazjum, szlifował język polski, matematykę i nauki

przyrodnicze. Po tym kursie miał uczyć dzieci w szkółce parafialnej, jako wiejski nauczyciel. Po powrocie władze carskie nie pozwoliły dziadkowi na pracę z dziećmi, został wcielony do carskiego wojska na 4 lata. Pojechał na front wojny rosyjsko-japońskiej do Mandzurii. Nie brał udziału w walkach zbrojnych, ponieważ był piśmienny i zatrudniono go w biurze administracyjnym sztabu.

Stamtąd skierowano go do policji carskiej w Opatowie. Tam komendantem policji był syn pawłowskiego popa, a więc trochę po znajomości miał dużo lepsze warunki bytowania niż pozostali policjanci. Nie obowiązywały go niektóre zakazy, bo mógł swobodnie poruszać się po mieście. Próbowano go całkowicie zrusyfikować, ale dziadek nie ugiął się pomimo groźb, knozań i pobytu w więzieniu nie wyrzekł się polskości. Po trzech latach służby w policji, wrócił do Pawłowa i ożenił się z Barbarą Klin (moją babcią). Zbudował dom i zajął się garncarstwem. W tym czasie powstała organizacja PPS i dziadek włączył się w walkę o utrzymanie polskości na ziemiach zaboru rosyjskiego. Tuż po wybuchu pierwszej wojny światowej, został znowu wcielony do carskiej armii pod Częstochowę. Nie chciał walczyć w armii carskiej i oddał się do niewoli austriackiej. Został wywieziony w głąb Austro-Węgier na przymusowe roboty na 4 lata. Z niewoli po jedenastoletniej tułaczce, wrócił, jako czterdziestoletni mężczyzna, babcia miała trzydzieści trzy lata. Dochowali się trzech synów: Wincentego, Józefa i Emiliana. Dziadek był duszą towarzystwa, śpiewał w chórze kościelnym, zapraszano go prawie na wszystkie wesela w Pawłowie, bo umiał poprowadzić obrzędy weselne. Wybrano go 16 razy na ojca chrzestnego. Trudy wojenne odcisnęły swój ślad na jego zdrowiu; zachorował na astmę, przed śmiercią zdążył jeszcze nauczyć garncarstwa najstarszego syna Wincentego – mego tatę. Zmarł w wieku 56 lat w roku 1935.

*Janina Posturzyńska
(ze wspomnień babci Barbary i ojca Wincentego)*

Dawnych pawłowskich wspomnień czar

Pewnego wieczoru w chwili refleksji i zadumy nad minioną przeszłością odnajdywałam w pamięci zdarzenia nie tylko rodzinne. Przez chwilę zatrzymałam się na zdjęciu z czerwca 1950 r. Tak to zdjęcie absolwentów 7 klasy Szkoły Podstawowej w Pawłowie. Od razu powróciły wspomnienia wspaniałych lat spędzonych w mojej pierwszej szkole. Jestem niemile zaskoczona bowiem nie jestem w stanie rozpoznać wszystkich koleżanek i kolegów a nawet mam kłopoty z przypomnieniem sobie nazwisk. Jakaż to była wspaniała klasa! Kierownik szkoły p. **Adam Polak** (na prezentowanym zdjęciu w pierwszym rzędzie pierwszy mężczyzna z lewej) cieszył się u nas wielkim prestiżem. Niektórzy wręcz Go się bali. Ja, jako wówczas przewodnicząca klasy nie umiałam się Go bać. Gdy byłam wzywana „na dywanik” aby wytłumaczyć złe zachowanie klasy, mówiłam do kierownika jak do ojca. Pewnie i swobodnie. Inaczej było z p. **Wandą Garbaczewską**. Była naszą wychowawczynią od 5-tej klasy. Do Niej lgnęliśmy jak do Matki. To Ona prowadziła szkolny chór.

W maju 1949 r. były przeprowadzane eliminacje chórów szkolnych z kilkunastu szkół powiatu chełmskiego. Eliminacje odbywały się w Powiatowym Domu Kultury w Chełmie przy ul. Lubelskiej (w pobliżu wejścia na „chełmską górkę”). Ja byłam chórzystką w szkolnym chórze. Choć byłam szczupła to głos miałam bardzo silny. Wówczas mikrofonów nie było. Każda szkoła miała wykonać 2 piosenki. Za piosenkę wykonaną przez nasz chór zdobyliśmy I miejsce.

*„Rozkwitły grusze i jabłonie
Popłynęła ponad rzekę mgła
Ku brzegowi szła Kasięńka błoniem
Ku brzegowi wysokiego szła...”*

To było piękne. Na dwa głosy. Tego wykonania nie da się opisać. Brawą jakie dostaliśmy i krzyki ludzi z sali „wspaniale, prosimy jeszcze raz” nie było końca. Tego zapomnieć się nie da. Ale to była zasługa naszej Pani! Pani Wandy Garbaczewskiej! Miała swoją rodzinę, dom, pracę a poświęcała całe godziny po lekcjach na ćwiczenia, aby na scenie w Chełmie przed wieloma ludźmi zachować trzeźwość naszych umysłów. Byliśmy dziećmi, mieliśmy po 13 lat a co niektórzy oprócz rodzinnego podwórka i tzw. Pastownia nigdzie więcej nie byli. I tego faktu była świadoma nasza Pani Wanda Garbaczewska. Pamiętam Jej łzy w oczach ze

szczęścia. Zreszta dziewczyny płakały też. Czy ktoś z Was to pamięta? Kto z Was był w tym chórze? Napiszcie

Nadszedł rok 1950. Kończyliśmy szkołę podstawową. Większość w naszej klasie nie wiedziało kim chce być w przyszłości. Rozwichrzone marzenia, wielka niepewność czy to co wybieramy dziś będzie dobre jutro było naprawdę wielkim dylematem. I tu znów wkracza mądrość umysłu naszej Pani Wandy Garbaczewskiej. To były całe długie godziny, które poświęcała dla każdego z nas na poradę czy nawet pisanie podania. Wszystkie klasy zazdrościły nam takiej wychowawczyni. Ja byłam szczęśliwą, bo oprócz p. Garbaczewskiej miałam najwspanialszą Matkę. Mimo swoich wielu obowiązków miała zawsze czas dla mnie co do mojej przyszłości. Tak mi żal tych minionych lat! Minęło wszystko. Została fotografia na odwrocie której wypisałam „24 czerwiec 1950 r.” – moja klasa”. Wtedy nie pomyślałam, że mogę kiedyś zapomnieć nazwisk moich koleżanek i kolegów.

Zwracam się do osób, które obejrzą wspomniane zdjęcie: proszę napiszcie do Redakcji „Głosu Pawłowa”, gdzie stoicie na zdjęciu, co teraz robicie, gdzie jesteście. Ja Alina Siwek z d. Małysz zwana wtedy Halinką stoję w drugim rzędzie pomiędzy p. Polakiem i p. Garbaczewską. Obok mnie stoi Maria Żukowska zwana Lilką (skarbnik klasowa). Osobiście po zdaniu matury w LO im. Czarnieckiego w Chełmie ukończyłam Uniwersytet w Krakowie (Wydział Pedagogiki Specjalnej) i do emerytury byłam wykładowcą. Odezwijcie się, napiszcie coś o nas, o sobie. Oddajmy też wszyscy Cześć naszej Pamięci p. Wandzie Garbaczewskiej.

Na prezentowanym zdjęciu pierwsza od lewej siedzi Helena Dudak z d. Kurcewicz, następnie 3 nn koleżanki, Jadwiga Polak - nauczycielka (żona Adama), Adam Polak, Wanda Garbaczewska, Hieronim Sławiński - nauczyciel, Halina NN (nauczycielka biologii) oraz Helena Srebrniak, ówczesna Przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Pawłowie. Wśród koleżanek utrwalonych na zdjęciu rozpoznałam jeszcze „Felę” Szajner z d. Ciechomską, Jadwigę Usidus z Krowicy, Marysię Olewińską, Marię Rendę z d. Szokaluk oraz wśród chłopców Leopolda Ciechomskiego, Józka Hopaluka oraz Ryśka Charuka.

Alina Siwek z d. Małysz



Absolwenci 7 klasy SP Pawłów 1950 r.

HISTORIA STARTU PAWŁÓW W LATACH 1990-1999 (Cz. I)

Drużyna „Startu Pawłów” na stałe zapisała się w historii naszej miejscowości i była przez dziesięciolecia elementem kultury, w której uczestniczyli wszyscy chętni do rozwijania swojej futbolowej pasji. Piłka nożna była jednym z nielicznych elementów rozrywki dostępnych w Pawłowie i dlatego w niedzielne popołudnia stadion był obowiązkowym celem dla większości mieszkańców. Przez okres funkcjonowania drużyny przewinęło się dziesiątki graczy, gdzie jedni zakończyli swoje występy na kilku meczach, inni grając przez lata na stałe zapisywali się w historii pawłowskiego futbolu. Ja także miałem okazję grać w barwach Startu Pawłów w latach 1991-1999 z czym wiąże się duża liczba wspomnień z rozegranych meczów, treningów, wyjazdów czy komicznych historii, które zostaną przedstawione na łamach „Głosu Pawłowa”.

Sięgając moją pamięcią do najwcześniejszych wspomnień o piłkarstwie w Pawłowie muszę wrócić do połowy lat osiemdziesiątych, kiedy istniała drużyna reprezentująca naszą miejscowość na arenie rozgrywek lokalnych. Mecze odbywały się w co drugą niedzielę i wzbudzały zainteresowanie miejscowych fanów futbolu. Oczywiście do sympatyków piłki nożnej należał także mój ojciec Mieczysław, który zabrał mnie na stadion, kiedy byłem małym chłopcem i miałem 3-4 lata. Niestety niewiele pamiętam z tych wydarzeń, oprócz głośnej i emocjonalnej reakcji kibiców z racji strzelenia bramki przez nasz zespół.

Pierwszymi meczami, które zapamiętałem, były rozgrywki z sezonu 1990-91, kiedy w lidze występowała drużyna trampkarzy. W większości spotkań nasza ekipa ponosiła porażki, oprócz ostatniego meczu tej drużyny w Zawadówce z miejscowym „Zadrzewiem”, zremisowanym 2-2 i jak mi relacjonowali wtedy starsi koledzy, toczonym przy ulewnym deszczu. W rozgrywanych spotkaniach w Pawłowie zawsze był problem z boiskiem. Przed każdym meczem był wymóg odpowiedniego przygotowania murawy, z czym bywało różnie. Okoliczni gospodarze traktowali płytę piłkarską jako pastwisko dla swojego bydła. Mecze trampkarzy odbywały się w soboty i zawsze na dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego zbierało się kilku zawodników w celu odpowiedniego przygotowania linii, założenia siatek, wstawienia chorągiewek na kornierach i usunięcia nieczystości. Nie zawsze udało się to wykonać w 100 procentach i doszło kiedyś do takiej sytuacji, kiedy zawodnik drużyny z Krasnegostawu wszedł wślizgiem i niestety, nie będzie dobrze pamiętał naszego boiska. Problem używania murawy jako pastwiska został ostatecznie rozwiązany odpowiednim zakazem wypasania pogłowia, przewidującym karę za takie działanie.

Moje początki w drużynie zaczęły się od uczęszczania na każdy trening i ... podawania piłek. Czasami jednak starsi piłkarze brali mnie do drużyny co dla małego chłopaka było dużą nobilitacją. Trenerem był wtedy Andrzej Kosz, gracz 4-ligowej Sparty Rejowiec. Trenując w tamtych czasach nie było żadnych napojów izotonicznych typu PowerRade, tylko większość z nas po skończonych zajęciach udawała się w stronę studni zlokalizowanej przy zakręcie i tam gasiliśmy pragnienie. Po jednym z treningów nasz szkoleniowiec, dojeżdżający sportową kolarzówką, zadał mi pytanie na które czekałem od dawna: - "Karol czy chcesz z nami trenować?" Odpowiedziałem, że bardzo chętnie, po czym doświadczyłem przepływu ogromnej ilości pozytywnej energii. Przychodząc na każdy trening i obserwując grę starszych kolegów marzyłem, aby stać się kiedyś

pełnoprawnym piłkarzem „Startu Pawłów” i w końcu moje marzenie urzeczywistniło się. W sezonie 1991-1992 drużyna „Startu Pawłów” wystawiła do rywalizacji dwie drużyny - juniorów i seniorów. Podczas jednego z ostatnich treningów wybraliśmy kapitana, na którego został mianowany Marcin Kozieł. Przedmecz juniorów w rundzie jesiennej odbywał się o godzinie 11, zaś mecz seniorów dwie godziny później. Pierwsze ogłoszenia informujące o meczach A-klasy były rozwieszane pod kościołem, Domem Kultury i słupach ogłoszeniowych. Były robione sposobem domowym czyli kolorowa kartka papieru, na której długopisem umieszczano informacje o drużynach rywalizujących danego dnia.

Pierwsze mecze drużyny juniorskiej i seniorskiej rozgrywane na stadionie „Startu Pawłów” w sezonie 1991-1992 musiały spełniać określone wymogi Okręgowego Związku Piłki Nożnej, więc boisko po kilkuletnich zaniedbaniach musiało przejść gruntowną renowację. Trzeba było dokładnie odmierzyć linię końcową, pola karne, środkową, odmalować pordzewiałe bramki, skosić trawę czy wyrównać murawę specjalnie sprowadzonym na tą okazję walcem. Trybuny dla publiczności (rozmieszczone wokół stadionu częściowo wkopane w ziemię opony) także wymagały renowacji i uzupełnienia niezbędnych braków. Podczas pierwszych meczów rundy jesiennej linie boczne i pola karne wyznaczaliśmy ... piaskiem, co było wtedy ewenementem na całą ligę. Po wypełnieniu tych zaleceń boisko było gotowe do rozegrania meczów w chełmskiej klasie A.

Premierowym meczem nowej drużyny była rywalizacja z „LZS Ludwinów” na stadionie w Pawłowie. Ekipa gości nie wystawiła wtedy zespołu juniorskiego, więc pierwszy pojedynek młodzieżowców został odłożony na kolejną niedzielę. Seniorzy, w przeciwieństwie do młodej drużyny, mogli zaprezentować licznie przybyłym kibicom to co najlepsze w ich wykonaniu, czyli atak, miażdżąc gości wynikiem hokejowym 10-0. Bohaterem spotkania został Marek Korchut, strzelając pięć bramek, czym wzbudził zachwyt kibiców, określających go mianem "Pelego". Wynik dwucyfrowy był dobrym początkiem nowego sezonu i pozwalał zacząć ligę z pozycji lidera.

Kolejnym przeciwnikiem była drużyna „LZS Serebryszcze”, gdzie na mecz wybraliśmy się busem, który był w stanie pomieścić tylko jedną drużynę i w sumie kierowca trasę Pawłów - Serebryszcze pokonywał czterokrotnie. Boisko w tej małej miejscowości na trasie do Dorohuska położone było w lesie i podczas rozgrzewki piłka po nieudanym strzale wypadła poza bramkę w gęste zarośla i pomimo prób jej odnalezienia wróciliśmy do Pawłowa bez czarno-białej futbolówki. Ostatecznie nasz premierowy juniorski występ w lidze zakończył się remisem 1:1, przy czym udało nam się zdobyć bramkę z przewrotki, jakiej nie powstydziliby się wtedy najlepszy piłkarz na świecie Holender Marco Van Basten.

Kolejnym meczem była potyczka z „LZS Warka Syczyn”. Marka piwa w nazwie drużyny jednak nie świadczyła o sponsoringu możnego browaru, raczej o korzystaniu z jego produktów przez graczy z Syczyna. Goście stanowili tło dla naszej drużyny i ulegli 8:3, z czego najlepszymi graczami byli bracia Marcin i Kamil Kozieł, zdobywcy pięciu bramek. Podczas tego meczu udało mi się zadebiutować w drużynie juniorów w wieku ... 9 lat. Byłem wtedy najmłodszym zawodnikiem w zespole a drugi najmłodszy gracz był o trzy lata starszy. Ogólnie grając w tak młodym wieku w drużynie juniorów nie uświadamiałem sobie, że oficjalny wiek w tej

kategorii waha się w przedziale 18-19 lat. Normalnym faktem jednak był, szczególnie w drużynach niższych lig, debiut w drużynie seniorskiej w wieku 15-16 lat a gracz 18-letni był już uznawany za doświadczonego "wyjadacza" ligowego.

Następnym przeciwnikiem na naszym boisku była drużyna z Cycowa - „Błękit”. Jako zespół zaczynający swój premierowy sezon w lidze nie posiadaliśmy żadnej szatni i do meczów przebieraliśmy się na trybunach. Jednak przed meczem z „Błękitem” nad stadionem przeszła rześista ulewa i nie było żadnej możliwości przebierania się pod gołym niebem. Rozwiązania tego problemu podjął się pan Adam Zduńczuk, kierownik drużyny, który postarał się o szatnię w ... stodole, w gospodarstwie pani Szokaluk położonym nieopodal stadionu. To miejsce przyniosło nam szczęście i wygraliśmy ten mecz, w którym także miałem udział grając w pierwszej połowie.

Oprócz wspomnianych wyżej spotkań, które w szczególności sposób zapisały mi się w pamięci, rozegraliśmy także mecz z

„LZS Wytyczno”, w którym czerwoną kartkę ujrzał Andrzej Jonik za wybicie piłki ręką z bramki, czym uchronił remis 2:2. Ostatni mecz sezonu jesiennego zegraliśmy w Brzeźnie, gdzie w typowo jesiennych warunkach pogodowych odnieśliśmy zwycięstwo. Po meczu w Brzeźnie zakończyliśmy w miarę udaną rundę i przed zbliżającą się zimą odbyliśmy kilka ostatnich treningów. Na jednym z końcowych spotkań część graczy ustaliła miejsce, w którym obejrzeni zapisani na video mecz eliminacyjny do Mistrzostw Europy Polska - Anglia, zremisowany przez Polaków 1:1. Chodziło o podpatrywanie zwodów najlepszych piłkarzy z naszego kraju a także z Anglii i późniejsze wykorzystywanie tych umiejętności w walce z rywalem. Przerwa zimowa trwała długie 4 miesiące i każdy z graczy „Startu Pawłów” nie mógł się doczekać początku kwietnia, kiedy ruszała runda rewanżowa.

Karol Kwiatkowski

Karol KWIATKOWSKI s. Mieczysława, absolwent wydziału stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, aktualnie mieszkaniec Bristolu (Anglia), współpracuje z organizacjami i mediami polonijnymi, redaktor Polskiego Radia Bristol, wyróżniony w polonijnym plebiscycie w Bristolu „Polak Roku 2012”. W uzasadnieniu wyróżnienia podkreślono, iż K. Kwiatkowski znany jest ze swojej pasji społecznikowskiej. Zapal wymienionego oraz Przemysława Jewczuka sprawił, iż w akcję sprzątania miejscowego cmentarza Amos Vale zaangażowało się ponad 200 osób. Obydwaj byli także motorami napędowymi wszystkich finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Bristolu (www.informacje24.co.uk/tam-byalismy-relacje/6023).

Redakcja

Pawłowskie dzbanki jak wielkanocne pisanki

Pawłowska glina i wykonywane z niej wyroby, w większości toczone na tradycyjnym drewnianym kole, inspirowały wielu wrażliwych i utalentowanych ludzi do twórczych poszukiwań i uzewnętrzniania swoich pomysłów. Taką przestrzenią ludzkiej działalności była, uprawiana z powodzeniem, technika zdobienia farbami olejnymi gotowych, wypalanych „na czerwono” naczyń, tj. wazonów, talerzy, kufli.

O tej zapomnianej już technice zdobienia pawłowskich wazonów przypomniał autorowi list otrzymany od emerytowanej nauczycielki matematyki ze Świdnika, Marianny ŚWITAJ, urodzonej w 1923 r. w Ewopolu d. gminy Pawłów. Pani Marianna, czytelniczka „Głosu Pawłowa”, z sentymentem wspomina przedwojenne wizyty u kuzynów w Pawłowie (Zduńczuków) i Krowicy (Nakielskich). Z opowieści rodzinnych zapamiętała patriotyczną postawę swojego ojca Stefana PUCHA, który podczas organizowanych w okresie międzywojennym w Pawłowie uroczystości patriotyczno-religijnych (np. Święto Niepodległości) udawał się konno do Pawłowa w stroju kościuszkowskim (zgrzebna brązowa sukmana, czapka ubogacona pawim piórem). Zafascynowanie osobą Tadeusza Kościuszki wyrażało się umieszczeniem Jego portretu na ścianie w domu rodzinnym Puchów. Autorka listu wspomina też, jak z wycieczek szkolnych z okolic Chełma, w tym także z Pawłowa, przywoziła „gliniany złom”, który poddawała „renowacji”, a następnie dekorowała farbami. Później naczynia te w większości trafiały do znajomych jako prezenty. Malarskim dekorowaniem naczyń w celach zarobkowych trudniła się natomiast bratowa autorki, sprzedając je za pośrednictwem sklepu lubelskiej „Cepelii”. A oto fragmenty cytowanego listu: [...] Mój brat Stanisław Puch, z zawodu nauczyciel, miał narzeczoną w Wilnie. Wojna przeszkodziła im w zawarciu związku małżeńskiego. Przez pięć lat okupacji niemieckiej

cierpliwie czekali na szczęśliwą chwilę spotkania i zaślubiny. 15 sierpnia 1946 r. po powrocie z Wilna do Polski została żoną mojego brata. Brat Stanisław został zatrudniony na stanowisku kierownika szkoły w Dorohuczycy, bratowa została także nauczycielką tejże szkoły. Bratowa dostrzegając możliwość wsparcia niewielkiego budżetu rodzinnego rozpoczęła malowanie glinianych naczyń i ich sprzedaż do lubelskiej „Cepelii”. Oboje z mężem wykonywali najpierw szkice a później bratowa dekorowała gliniane wazony. Kupowali je w Pawłowie bezpośrednio u producentów indywidualnych. Malowane przez bratową (absolwentkę seminarium nauczycielskiego oraz akademii sztuk pięknych) dzbanki i inne wyroby były niezwykle piękne. Dwa duże dzbanki zdobyły przez wiele lat ołtarz główny kościoła parafialnego w Dorohuczycy. Z kolei moje dzbanki mają inną historię. Otóż do roku 1978 pracowałam w klasach starszych Szkoły Podstawowej nr 2 oraz Zawodowej Szkoły Rolniczej w Świdniku w charakterze nauczycielki matematyki. Jako wychowawczyni organizowałam swoim uczniom wycieczki szkolne odwiedzając Chełm, okolice a także przez sentyment rodzinne strony, w tym Pawłów. Odwiedzając wielokrotnie Pawłów młodzież miała okazję poznać miejscowych garncarzy oraz być świadkami pokazów toczenia garnków. Młodzież zwiedzała także miejscową spółdzielnię bednarsko-ceramiczną. Pawłowscy garncarze z przyjemnością opowiadali o swojej pracy. Mnie osobiście zaintrygowały sterty „glinianego złomu”, porzuconego jako odpad produkcyjny (wyroby posiadające różne uszkodzenia). Zdziwieni moim zainteresowaniem garncarze pozwalali mi zabierać ze sobą te odpady. W miejscu zamieszkania, w piwnicy, urządziłam swoją „pracownię”. Każdy uszkodzony egzemplarz trzeba było doprowadzić do możliwego stanu, pozwalającego na dalszą obróbkę malarską. Przy renowacji dzbanków posługiwałam się metalową piłką, papierem,

ściernym, klejem i innymi materiałami. Niektóre dzbany były bez szyjek, inne miały popękane krawędzie. Otrzymany od garncarza kufel miał krzywe ucho. Zresztą wszystkie przywożone pawłowskie dzbanki były wadliwe. Sam proces malowania odbywał się już w mieszkaniu. Czarną farbą wykonywałam tło a kolorowymi farbami wykonywałam elementy dekoracyjne. Były to wzory kwiatowe ale nie tylko. Wiele malowanych w ten sposób pawłowskich dzbanków sprezentowałam koleżankom i znajomym. Tylko nieliczne wykonane przed kilkudziesięciu laty zachowały się w moim mieszkaniu. One już nie znajdują się na „glinianym złomowisku”[...].

Lektura powyższego listu przypomniła autorowi, że w latach 70. XX wieku pawłowskie flakony zdobiła farbami olejnymi także pawłowianka - jego własna żona Danuta. Naczynia dekorowane wzorami kwiatowymi i scenami rodzajowymi, nazywane „pawłowskimi malowanekami”, brały udział w konkursach sztuki ludowej oraz ozdoby mieszkania

znajomych i przyjaciół. W późniejszym czasie pasję tą kultywowała również córka Monika, domalowując na dekorowanych przez mamę wazonach własne kwiaty. Na początku lat 70. XX w. technikę malowania, farbami plakatowymi zabezpieczanymi lakierem, własnych wyrobów garncarskich uprawiał znany przed laty pawłowski garncarz Jan Korcewicz. Wykorzystywał w swoich pracach głównie tematykę kwiatową, ale również inną. Przykładowo mieszkaniec woj. opolskiego otrzymał w darze pawłowski wazon z dominującym herbem Opola. Ciekawostką jest, jak zapewnia pan Jan, osobiste sprezentowanie namalowanego dzbana znanemu m. innymi z zespołu muzycznego „Trubadurzy” Ryszardowi Poznakowskiemu podczas koncertu odbywającego się w sali widowiskowej Gromadzkiego Domu Kultury w Pawłowie. Upływ czasu oraz zmieniająca się moda przeniosły w niebyt tą ciekawą formę dekorowania wyrobów garncarskich. A wydaje się, iż warto do niej powrócić.

Stefan Kurczewicz

Z cyklu: Sylwetki pawłowian

SZKIC BIOGRAFICZNY O BRACIE ALEKSANDRZE KOZŁOWSKIM

Jako najstarszy syn Klementyny i Józefa Kozioł ps. „KOZŁUŃKO” urodził się w 1934 r. w Pawłowie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Pawłowie w 1948 r. rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Chełmie. Miał sukcesy między innymi w muzyce. Grając na skrzypcach i śpiewając pięknym barytonem zastępował często profesora muzyki w szkole. Zapamiętałem epizod z takiej lekcji. Brat zastępując profesora uczył piosenki w rytmie mazura „Niech się wali, niech się pali, a my będziemy tańcowali.” Będąc tam obecny byłem lekko zszokowany nie siarczystym mazurem ale tym tekstem. W 1952 r. rozpoczął pracę w szkole ćwiczeń w Lublinie. Potem ukończył studium nauczycielskie w Toruniu. Po kilku latach pracy w Liceum Pedagogicznym w Piaskach wyjechał z rodziną w pobliże Warszawy do Siennicy, aby tam podjąć pracę w Liceum Pedagogicznym i rozpocząć studia w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, na wydziale wychowania muzycznego w sekcji dyrygentury chóralnej. W 1964 r. rozpoczął pracę w odbudowanym Teatrze Wielkim w Warszawie w charakterze chórzysty. W międzyczasie otrzymał dyplom magistra sztuki w dziedzinie dyrygentury chóralnej. Otrzymał propozycję zajęcia stanowiska w kierownictwie chóru Opery Warszawskiej, ale będąc już wtedy chory na serce nie podjął się tego zadania i niebawem przeszedł na rentę, pracując w niepełnym wymiarze godzin w szkole do ostatnich dni swojego życia. Otrzymał wcześniej dla swojej rodziny meldunek i mieszkanie, z puli Prezydenta Warszawy na Saskiej Kępie i tam zamieszkali. Zmarł nagle w 1984 r. w wieku 50-ciu lat. Dla mnie brata, to wielka strata odczuwalna do tej pory. Mimo tego, że przez trudne lata życia mojego brata, starałem się wspierać Go jak mogłem, to jednak



Aleksander Kozłowski



Przed nowym domem w Pawłowie Marian, Leszek syn Aleksandra, rodzice Aleksandra oraz Aleksander z córką Marzeną

odczuwał i przeżywał bardzo rozstanie się, z najbliższą rodziną, w czasie nasilającej się choroby. Pamiętam jak jeszcze w naszym starym domu na „Kątku” Oleś w letnie wieczory przy otwartych oknach brał skrzypce i akompaniując do śpiewu, grał na skrzypcach Marzenie Schumana, Czardasza Montiego i inne utwory. Wzbudzał zainteresowanie wszystkiego, co się poruszało przy ulicy prowadzącej na ogólne pastwisko tzw. pastowień w Pawłowie. Jego muzyką i śpiewem byłem bardzo zachwycony. Jestem Mu za to wdzięczny, bo był moim pierwszym nauczycielem muzyki, a później wprowadził mnie do środowiska muzycznego w Warszawie.

Ku Pamięci brat Marian

Sołecki punkt biblioteczny w Gołębiu

W miejscowości Gołąb w okresie od pierwszego sierpnia do końca października Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Rejowiec Fabryczny „AKTYWNI” realizowało projekt pn. „Biblioteczka wiejska skarbcem naszej wiedzy”. Celem realizacji projektu było zwiększenie szans edukacyjnych w środowisku wiejskim poprzez polepszenie warunków nauki i rozwoju dzieci i młodzieży w sołectwie oraz rozwijanie zainteresowań dorosłych mieszkańców wsi. Utworzenie wiejskiej biblioteki umożliwi i ułatwi mieszkańcom m.in. dostęp do literatury popularnonaukowej, co ma istotne znaczenie zwłaszcza dla uczniów. Pośrednim celem była także aktywizacja lokalnej społeczności i zachęcenie jej do podejmowania działań na rzecz poprawy warunków życia w swoim sołectwie. Projekt pt. „Biblioteczka wiejska skarbcem naszej wiedzy” skierowany był do wszystkich mieszkańców sołectwa Gołąb, a miejscem jego realizacji była świetlica wiejska w miejscowości Gołąb. Budynek został zaadaptowany na świetlicę dzięki staraniom władz samorządowych oraz sołtysa wsi Gołąb w roku 2011. Pomysł zrodził się podczas posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia „AKTYWNI” i wynikał z potrzeb lokalnej społeczności. Zgodnie z założeniami projekt obejmował pozyskanie zbiorów bibliotecznych, pozyskaniu regałůw na książki, a następnie skatalogowaniu zbiorów. W realizację projektu aktywnie zaangażowali się mieszkańcy wsi. Ich wkładem własnym było przeprowadzenie zbiórki makulatury, z której sprzedaży zakupiono folię opakowaniową, odnowienie

regału na książki a także wykonanie spisu pozyskanych książek i ich oprawienie. Nad całością czuwała koordynator projektu Pani Barbara Świderczuk, pełniąca równocześnie funkcję sołtysa wsi Gołąb, będąca pomysłodawczynią projektu. Źródłem pozyskania książek były darowizny od księgarni chełmskich (Wydawnictwo TAWA, Księgarnia Lectura), bibliotek na terenie miasta i gminy Rejowiec Fabryczny (Biblioteka Miejska w Rejowcu Fabrycznym i Gminne Biblioteka w Lisznie i Pawłowie), stowarzyszeń działających na tym obszarze (Promenada S12 oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa), książki ofiarowane przez osoby prywatne, pracowników Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz zakupione przez Stowarzyszenie „AKTYWNI”. W ciągu 3 miesięcy trwania projektu zebrano 530 egzemplarzy książek. Uroczyste zakończenie projektu i równoczesne otwarcie „Biblioteczki” miało miejsce 3 listopada br. w budynku świetlicy w Gołębiu. W spotkaniu udział wzięli mieszkańcy sołectwa Gołąb, Wójt Gminy Zdzisław Krupa oraz członkowie zarządu Stowarzyszenia „AKTYWNI” (Jolanta Dzikon, Dorota Porosiło, Małgorzata Mazurek oraz Agnieszka Hasiec-Bzowska). Uroczystości towarzyszył słodki poczęstunek oraz wieczorek poetycki przygotowany przez Panią Barbarę Świderczuk wspólnie z mieszkankami Gołębia.

Agnieszka Hasiec-Bzowska

Pielgrzymka szlakiem sanktuariów

W dniu 29 września 2012 r. grupa 35 wiernych z Parafii Rzymskokatolickiej w Pawłowie udała się na pielgrzymkę do Sokółki woj. podlaskiego, miejsca szczególnego dla wiernych, słynącego z cudu mającego miejsce w dniu 12 października 2008 r. Data pielgrzymki pokrywała się z uroczystościami odpustowymi oraz wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Pawłowscy wierni w skupieniu uczestniczyli we mszy świętej, zanosząc przed ołtarz Matki Bożej Nieustającej Pomocy swoje modlitwy, troski i cierpienia.

W drodze powrotnej pawłowscy pielgrzymi odwiedzili Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Świętej Wodzie-Supraślu. Pielgrzymka była także okazją do pogłębienia integracji pawłowskiej społeczności.

Pielgrzymkę zorganizowała Halina RZEPECKA, Przewodnicząca Rady Parafialnej w Pawłowie.

Redakcja



Rozśpiewane panie

Na przełomie I i II półrocza 2012 r. podczas jednego ze spotkań integracyjnych Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pawłowie z inspiracji Przewodniczącej Haliny RZEPECKIEJ zrodził się pomysł utworzenia Zespołu Śpiewaczego „Pawłowianki”. Utworzony wtedy zespół tworzą: Janina BORYSIUK, Grażyna OLESZCZUK, Henryka OZON, Bogumiła HRYCAJ, Janina POSTURZYŃSKA i Teresa STARZYK. Opiekunem wokalnym i jednocześnie zapewniającym akompaniament podczas występów jest Tadeusz KUBACKI. Publiczny debiut rozśpiewane panie miały na głównej scenie XI Jarmarku Pawłowskiego „Ginące Zawody” w dniu 5 sierpnia 2012 r. Licznie zgromadzona publiczność z uznaniem przyjęła występ debiutancki śpiewaczek. Opiekunem obiecującego zespołu jest Halina Rzepecka. Zespół otrzymuje wsparcie ze strony wójta gminy Zdzisława KRUPY oraz kierownika Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie Andrzeja KOSZA.

Zespół występując na I Festiwalu Kulinarnym i Energii Kobiecej „Kresowe smaki” w Chełmie w dniu 1 września 2012 r. otrzymał wyróżnienie oraz nagrodę rzeczową. Śpiewające panie wystąpiły także podczas tegorocznych gminno-parafialnych dożynek w Kaniem.

Redakcja

„Pomoc dla Mai”

Zarząd „Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Gminy Rejowiec Fabryczny AKTYWNI” składa serdecznie podziękowania mieszkańcom Gminy Rejowiec Fabryczny, Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu oraz uczniom Szkoły Podstawowej w Krasnem, właścicielom placówek handlowych: Pani Barbarze Świderczuk (Sklep Spożywczo-Przemysłowy „Basia” w Gołębiu), Pani Barbarze Czuluk (Sklep Spożywczo-Przemysłowy w Zalesiu Krasieńskim), Panu Waldemarowi Kołb-Sieleckiemu (Sklep Spożywczo-Przemysłowy w Pawłowie), Pani Annie Wdowiak i Grażynie Pielach (Sklep Spożywczo-Przemysłowy MINI-MARKET w Krasnem), Pani Elizie Sławińskiej-Kloc (Przedsiębiorstwo „ELAN” w Kaniem-Stacja), Pani Janinie Sławińskiej (Firma Handlowa Kanie-Stacja), Pani Marii Sławińskiej, Zdzisławie Jackowskiej, Henryce Kłoczko (Sklep Wielobranżowy BAJKA w Lisznie), Panu Waldemarowi Tybur (Sklep Spożywczo-Przemysłowy w Kaniem) oraz Pani Liliannie Czerniak Przewodniczącej Koła Nr 10 Emerytów i Rencistów w Kaniem-Stacja a także pracownikom Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej za wsparcie akcji charytatywnej pt. „Pomoc dla Mai” organizowanej przez Stowarzyszenie Hospicjum Domowe im. ks.kan. Kazimierza Malinowskiego w Chełmie.

Podczas zbiórki, która trwała do dnia 30 września zebrano na terenie Gminy Rejowiec Fabryczny łącznie 383 kg odpadów, w tym 192 kg makulatury, 191 kg zakrętek oraz 1 kg aluminium.

W tym miejscu składamy również podziękowania dla Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisława Krupy za wsparcie akcji i pomoc przy transporcie zebranych odpadów.

Zarząd Stowarzyszenia „AKTYWNI”

Spotkanie „andrzejkowe” seniorów w Pawłowie

Dzień 14 listopada obchodzony jest jako święto seniorów. Z tej okazji oraz zbliżających się tradycyjnych „andrzejek” Koło Terenowe Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pawłowie zorganizowało spotkanie kilkudziesięciu mieszkańców Pawłowa, Krasnego i okolicznych miejscowości.

W uroczystości o charakterze spotkania kameralnego uczestniczyli także zaproszeni goście: Kazimierz Mazurek, Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego i jednocześnie Przewodniczący Oddziału Okręgowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Chełmie a także pełniący funkcję członka Prezydium Zarządu Głównego PZERiI z pracownikami chełmskiego biura Wandą Skórzewską i Longiną Radzikowską, Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny Mirosław Maziarz, Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, radny powiatu chełmskiego i jednocześnie sekretarz miasta Rejowiec Fabryczny Robert Szokaluk, skarbnik Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny Małgorzata Babijczuk, kierownik wydz. UG Rejowiec Fabryczny Małgorzata Czerwińska, dyrektor Zespołu Szkół w Pawłowie Dorota Jaszczuk, P-ca Koła ZERiI w Kaniem - Stacji Lilianna Czerniak. W spotkaniu uczestniczyli ponadto radni Gminy Rejowiec Fabryczny: Wiesław Dudek z Pawłowa, Wiesław Podlipny i Janusz Słomiński z Krasnego, Wincenty Rutkowski z Józefina, Sławomir Franaszczyk z Liszna, Zuzanna Kądziała z Wólki Kańskiej, Stanisław Adamczuk z Gołębia i Danuta Woźniak oraz sołtysi: Czesława Trojnar z Józefina i Jacek Klin z Pawłowa. W spotkaniu i zabawie wzięli także udział członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Podczas uroczystości wystąpił z koncertem niedawno powołany Zespół Śpiewaczy „Pawłowianki”. Pomysł powołania zespołu zrodził się w środowisku członków miejscowego Koła ZERiI. Opiekunem muzycznym zespołu jest Tadeusz Kubacki, który zapewnił oprawę muzyczną spotkania seniorów.

Udane, ubogacone pozytywnymi wrażeniami spotkanie w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie zorganizowała przy współudziale swoich przyjaciół Halina Rzepecka, Przewodnicząca Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Pawłowie, pełniąca także funkcję wiceprzewodniczącej Rady Gminy Rejowiec Fabryczny oraz członkini zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Stefan Kurczewicz



VII Uliczne Biegi Niepodległości

W dniu **8 listopada 2012r.** w Pawłowie odbyły się **VII Uliczne Biegi Niepodległości**. Mimo niesprzyjającej pogody wydarzenie to cieszyło się dużym zainteresowaniem. Tegoroczną 94 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę uczestnictwem w biegach uczcili zawodnicy – uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z Rejowca Fabrycznego, Krasnego, Pawłowa, Liszna, Bezku, Orchówka, Siedliszcza i Lublina.

Tradycyjnie w trakcie zawodów został rozegrany bieg poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego Zbigniewa Szczepańskiego z Rejowca Fabrycznego, nieodżałowanego pasjonata lekkiej atletyki, trenera „Agrosu” Chełm i wychowawcy wielu pokoleń sportowej młodzieży. Na starcie tego biegu stanęli m. inn byli wychowankowie zmarłego (Jolanta Tustanowska – medalistka Mistrzostw Polski, Monika Kosz, Paulina Sochaczewska, Dominik Dejer), znajomi i przyjaciele, uczestnicy wielu biegów średnio i długodystansowych krajowych i zagranicznych Iwona i Marek Balukowie, Andrzej Wysokiński, Marek Podlipny, Mirosław Ożóg, Roman Tustanowski, Rafał Sroczyński, Leon Tomaszewski, Leszek Kot, Krystyna Igras i inni.

Organizatorami imprezy był **Gminny Ośrodek Kultury w Pawłowie** oraz **Uczniowski Klub Sportowy „Wól-Kan” Wólka Kańska**. Nagrody, medale i dyplomy zwycięzcom wręczał Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny - **Pan Zdzisław Krupa**, Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny - **Pan Mirosław Maziarz** oraz Radny Powiatu Chełmskiego- **Pan Jerzy Kwiatkowski**. Dla uczestników organizatorzy oprócz nagród przygotowali na mecie gorące napoje oraz wspaniałą zupę fasolową ugotowaną przez pracowników stołówki w Domu Pomocy Społecznej w Kaniem.

Organizacja Biegów nie była by możliwa, gdyby nie wsparcie finansowe sponsorów. Głównym patronem finansowym VII Ulicznych Biegów Niepodległości była **Gmina Rejowiec Fabryczny**. Środkami finansowymi wsparli nas również **Pani Beata Mazurek** – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz **Pan Wiesław Dudek** - Radny Gminy Rejowiec Fabryczny.

Sędziami zawodów byli: **Pan Mirosław Ożóg** – nauczyciel wf Zespołu Szkół Samorządowych w Rejowcu Fabrycznym oraz **Pan Marek Mazurek** – trener biegaczy „Agros” Chełm. Nad bezpieczeństwem zawodników w trakcie biegu czuwali druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaniem oraz patrol policji z Posterunku w Rejowcu.

Zwycięzcami VII Ulicznych Biegów Niepodległości w następujących kategoriach wiekowych zostali:

Przedszkolaki: dystans 100 m. **Miejsce I Jakub Dudziński** (Szkoła Podstawowa w Orchówku), **II Jakub Adamczyk** (Szkoła Podstawowa w Orchówku), **III Piotr Młynarczyk** (Szkoła Podstawowa w Bezku).

Klasa I dziewczęta: dystans 200 m. **Miejsce I Laura Dudzińska** (Szkoła Podstawowa w Orchówku), **II Aleksandra Korzeniowska** (Zespół Szkół w Lisznie), **III Wiktoria Bolik** (Zespół Szkół w Lisznie).

Klasa I chłopcy: dystans 200m. **Miejsce I Bartłomiej Kądziela** (Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Wólce Kańskiej), **II Łukasz Makowski** (Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Wólce Kańskiej), **III Sebastian Garbal** (Zespół Szkół w Pawłowie).

Klasy II-III dziewczęta: dystans 300m. **Miejsce I Martyna Tustanowska** (Szkoła Podstawowa nr 50 w Lublinie), **II Aleksandra Józwicka** (Zespół Szkół w Lisznie), **III Marta Podlipna** (Szkoła Podstawowa w Krasnem).

Klasy II-III chłopcy: dystans 300m. **Miejsce I Witold Słaby** (Zespół Szkół w Lisznie), **II Kacper Raszyński** (Zespół Szkół w Pawłowie)

III Jakub Skrycki (Szkoła Podstawowa w Krasnem)

Klasa IV dziewczęta: dystans 400m. **Miejsce I Katarzyna Magryta** (Szkoła Podstawowa w Bezku), **II Natalia Sawa** (Zespół Szkół w Lisznie), **III Sandra Świderczuk** (Zespół Szkół w Lisznie).

Klasa IV chłopcy: dystans 400m. **Miejsce I Michał Tustanowski** (Szkoła Podstawowa nr 50 w Lublinie), **II Adrian Pawlak** (Szkoła Podstawowa w Siedliszczu), **III Przemysław Studziński** (Zespół Szkół w Pawłowie).

Klasy V-VI dziewczęta: dystans 600m. **Miejsce I Natalia Socha** (Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Wólce Kańskiej), **II Olga Woźniak** (Szkoła Podstawowa w Siedliszczu), **III Sara Czelej** (Szkoła Podstawowa w Orchówku).

Klasy V-VI chłopcy: dystans 600m. **Miejsce I Dariusz Smarczenko** (Szkoła Podstawowa nr 11 w Lublinie), **II Konrad Nazarewicz** (Szkoła Podstawowa w Siedliszczu), **III Damian Brodaczewski** (Zespół Szkół w Lisznie).

Klasy I-II dziewczęta gimnazjum: dystans 800m. **Miejsce I Emilia Poliszuk** (Gimnazjum w Siedliszczu), **II Patrycja Grzesiuk** (Gimnazjum w Siedliszczu), **III Agata Wereszczyńska** (Gimnazjum we Włodawie).

Klasy I-II chłopcy gimnazjum: dystans 800m. **Miejsce I Dawid Dziewulski** (Gimnazjum w Siedliszczu), **II Piotr Lipczak** (Gimnazjum w Siedliszczu), **III Marek Stefańczuk** (Gimnazjum w Siedliszczu).

Klasa III-dziewczęta gimnazjum: dystans 800m **Miejsce I Świetlicka Klaudia** (Zespół Szkół w Lisznie), **II Skoczylas Paulina** (Zespół Szkół w Lisznie), **III Brodaczewska Klaudia** (Zespół Szkół w Lisznie).

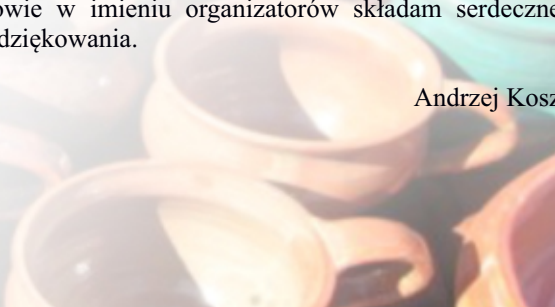
Klasa III- chłopcy gimnazjum: 1 000m. **Miejsce I Michał Dudek** (Gimnazjum w Siedliszczu), **II Norbert Dudek** (Gimnazjum w Siedliszczu) **III Sylwester Iwaniuk** (Gimnazjum w Siedliszczu).

Od roku bieżącego organizatorzy wprowadzili dodatkową nagrodę „**Rekord trasy**” za najlepszy uzyskany czas biegu wśród szkół gimnazjalnych.

Najlepszy czas biegu w kategorii gimnazjum osiągnęli **Emilia Poliszuk** (Gimnazjum w Siedliszczu) - **02:53:50** oraz **Michał Dudek** (Gimnazjum w Siedliszczu) - **02:27:38**.

Wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w organizację VII Ulicznych Biegów Niepodległości w Pawłowie w imieniu organizatorów składam serdeczne słowa podziękowania.

Andrzej Kosz



Wyróżnienie Wincentego Kwiatkowskiego

Miejski Ośrodek Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym od lat wspiera osoby, zajmujące się amatorsko działalnością artystyczną i rękodzielniczą, oraz dba o to, by ich prace prezentowane były szerszemu gronu odbiorców. Jedną z imprez promujących taką działalność jest Wojewódzki Przegląd Rękodzieła i Twórczości Plastycznej Seniorów i Osób Niepełnosprawnych.

W VIII edycji przeglądu, który odbył się 28 września 2012 roku w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie, swoje prace wystawiło ponad 130 osób. Różnorodność wyrobów była bardzo duża: malarstwo, **garncarstwo**, rzeźba, haft, koronkarstwo, wyroby szydełkowe, sztuczne kwiaty, origami i inne.

Rejowiec Fabryczny prezentowały 4 osoby:

Grażyna Taczała – koronkarstwo

Marianna Sałek – koronkarstwo

Grażyna Pukas – malarstwo

Wincenty Kwiatkowski – garncarstwo

Komisja konkursowa doceniła twórczość rejowieckich artystów. Pani Grażyna Pukas, zajmująca się malarstwem akrylowym zdobyła za swoje obrazy III miejsce, a pan Wincenty Kwiatkowski wyróżnienie. Pan Wincenty wylepił z gliny dzban o wysokości 85 cm. Sposób wykonania tego wyrobu nawiązuje do starej techniki, którą stosowano przed wynalezieniem koła garncarskiego. Na ścianie dzbana umieszczył płaskorzeźbę, przedstawiającą herb Lublina. Za swoją pracę otrzymał dyplom i nagrodę książkową, którą osobiście odebrał podczas podsumowania przeglądu.

Panu Wincentemu (członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa) należą się słowa uznania za to, że mimo podeszłego wieku [prawie 92 lata] z wielkim zapałem i wytrwałością kultywuje regionalne tradycje, próbując ocalić od zapomnienia nie tylko klasyczne garncarstwo, ale też jego początki.

Janina Posturzyńska



Podziękowanie

Z przyjemnością informujemy, że w 2012 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wsparli dobrowolnymi wpłatami następujące osoby: Stefan Leonhardt, Feliks Sztukowski, Janina Klin z d. Okońska, Stanisław Kopciewicz, Mieczysław Kosz, Halina Skibińska-Dworak, Wincenty Rutkowski, Grażyna Taczała, Ryszard Lewczuk, J. Szymański, Ryszard Kowalczyk, Janina Nakielska z d. Szymkun, Piotr Klin, Leszek Kiejda, Marian Rzepecki, Jerzy Wanarski, Mirosław Zduńczuk, Janina Klin z d. Wanarska, Wiktor Klin, Barbara Włodarczyk, Maria Dębowczyk, Mirosława Rodzik, Krzysztof Kołodziejczyk, Małgorzata Rokicka, Władysław Sabarański, Jerzy Drobek, Elżbieta Danecka, Irena Kartocho, Mieczysław Nakielski, Waldemar Wojtalewicz, Agnieszka Korchut, Grażyna Trzaskowska, Tadeusz Sławiński, Wiesław Rudzik, Alicja Grel, Piotr Ciechomski, Piotr Sielski, Barbara Sabarańska, Karolina Sabarańska, Elżbieta Sielska, Leokadia Świętowicz, Agnieszka Kowalska, Iwona Kartocho, Katarzyna Florek, Nina Bataszew, Wincenty Kwiatkowski, Sławomir Koziół, Maria Makarska, Janina Posturzyńska, Wanda Szymkun, Kazimiera Usidus, Janina Adamaszek, Janusz Nakielski, Zbigniew Ostrowski, Elżbieta Matwiejuk, Irena Okońska, Helena Ciechomska z d. Kędzierska, Maciej Sławiński, Ludwik Kopciewicz, Józef Matwiejuk, Eugeniusz Zduńczuk, Kazimierz Stolecki, Jerzy Papiernia, Teresa Kruczyńska, Tadeusz Kuczyński, Urszula Petrykowska, Teresa i Witold Ćwikłowie, Teresa i Zdzisław Barbużyński, Antoni Leonhardt, Waclaw Ciechomski, Stefan Kurczewicz, Barbara Klimek, Stanisław Koziół, Piotr Błaszczak, Andrzej Przychodzki, Stefan Ciechomski, Adam Kędzierawski, Beata Wanarska-Zakaszewska, Andrzej Kłosowicz, Ryszard Flis, Koło Gospodyń Wiejskich Gardzienice, Stanisław Dubaj, Krzysztof Filipczuk, Natalia Borysiuk, Zbigniew Żybura, Krzysztof Gajowniczek, Maria Wróblewska, Krystyna Adamczyk, Wiesława Podkowa, Robert Gałan, Barbara Seneluta, Stefan Kwiatkowski, Anna Wolińska, Tadeusz Mielniczek, Janina Dudkowska, Władysław Kowal, Wojciech Zwoliński, Tadeusz Morawski, Stefan Wojtalewicz, Iwona i Ryszard Dyngus, Teresa Pojmaj, Tadeusz Posturzyński, Jan Lutosławski, Teresa Skrętna, Alicja Borczuk, Maria Matwiejuk, Lucyna Staniak, Henryka Dzikowska, Ludwik Nakielski, Janina Dziedzic, Anna Kopciewicz, Kazimierz Preczuk, Maria Ciechomska, Iga Pieniążek, Dariusz Rak, Krystyna Matwiejuk, Wioletta Hałas, Genowefa Marciniak, Grażyna Korzeniewska, Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Zbigniew Adamiec, Rejman Maria, Rejman Sylwia, Rejman Elżbieta, Paweł Kiernikowski, Andrzej Rybak, Wiesława Zarek, Andrzej Stępnik, Jerzy Grosman, Zygmunt Gardziński, Krystyna Sawa, Maria Głowniak, Danuta Iwańczuk, Zbigniew Lubaszewski, Marian Kozłowski, Zbigniew Putek, Piotr i Radosław Kędzierawscy, Wschodni Bank Spółdzielczy, Maria Kornas-Rypina, Piotr Łagowski, Ewa Makućwicz i inni.

Wszystkim życzliwym darczyńcom i jednocześnie sympatykom Pawłowa składamy serdeczne podziękowanie. Jednocześnie zwracamy się z apelem o dalsze wpłaty, także intencjonalne związane z sfinansowaniem wydań kolejnych numerów „Głosu Pawłowa”. Wpłat można dokonywać bezpośrednio w siedzibie stowarzyszenia (Pawłów ul. Szkolna 2) a także na konto stowarzyszenia w Banku Spółdzielczym w Cycowie nr konta

26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Myśli i sentencje Adama Kędzierawskiego

*Miłość to radosne dziecię
w pogoni za promykiem słońca,
uciekającym cieniem, fruującym
liściem na wietrze, to wartość,
którą tak trudno zrozumieć
i zatrzymać tylko dla siebie.*

*Nie rezygnuj z marzeń
ich realność
zawsze
ma swój czas.*

*Życie bez marzeń
to skazywanie się
na ucieczkę przed
pełnią życia
w realnej rzeczywistości.*

*Przyjaźń to ogród wymagający
troskliwej pielęgnacji, wartej
najwyższego wysiłku
i wartości ściśle ze sobą
zintegrowanych.*

*Życie pozbawione radości
jest egzystencją człowieka
pozbawionego wolności
życie takie jest powolnym umieraniem.*

*O szczęśliwym dzieciństwie
mogą mówić te dzieci
których rodzice byli przykładem
wzajemnej miłości.*

*Katharsis jest panaceum
na poprawę niedostatków
osobowości.*

*Ale czy oczyszczanie
jest możliwe przy
samouwielbieniu?*



Panu
Mirosławowi MAZIARZOWI
Przewodniczącemu Rady Gminy
Rejowiec Fabryczny
wyraży głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
Józefa MAZIARZA
składają
członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

KACIK POETYCKI

Podróż do Nibylandii

Podążyłem tam
do Nibylandii
aby odnaleźć to wszystko
czego chciwie pragnąłem
aby odnaleźć ciebie
i marzenia całkiem pogubione
podążyłem tam
lecz niczego nie znalazłem
poza własnym cieniem

Podążyłem tam
do Nibylandii
aby zobaczyć raz jeszcze
te wszystkie lata zajefajne
ale niczego nie zobaczyłem
poza trzema wymiarami

Podążyłem tam
do Nibylandii
aby raz jeszcze usłyszeć
twój szept i pienia feniksa
ale nic się nie odrodziło
poza martwą ciszą

Arkadiusz Sann

ARKADIUSZ SANN (własc. nazwisko – Gałązka)

Poeta, prozaik, eseista. Urodził się 8 lutego 1959 r. w miejscowości Uherce (woj. podkarpackie). Pracował jako robotnik. W latach 1992-1999 mieszkał w Holandii. Od 1982 r. pisał "do szuflady". W 1983 r. zdobył III nagrodę w konkursie *Fragment życiorysu*, zorganizowanego przez tygodnik młodzieżowy *Na przelaj*. Debiutował dopiero po transformacji ustrojowej w 1991 r. w rzeszowskim piśmie literacko-artystycznym *Easy Rider* opowiadaniem *Plebejusze*. Opublikował powieści i zbiory opowiadań"

- ▲ *Exodus* (Mamiko 2002)
- ▲ *Biały kamyk* (TAWA 2006)
- ▲ *30 milionów za frajer* (TAWA 2011)
- ▲ *Bezwstydnica Prawda* (TAWA 2012)

Swoje wiersze zamieszczał w antologiach i almanachach – *Antologii* poetyckiej Chełmskiej Grupy Literackiej "Lubelska 36" (2007), *Skok po szczęście* (2008), *Mieć czy być* (2008), *Biało- czerwonej* (2009). Swoje liryki, opowiadania, eseje, szkice, recenzje publikował w *Egerii*, *Nestorze*, *Tygodniku chełmskim*, *Gazecie bieszczadzkiej*, *Nowym tygodniu*, *Scenie polskiej-Pools podium* (polsko-holenderskie pismo literacko-artystyczne). W konkursie walentynkowym "Ja Cię kocham a Ty pisz!", organizowanym corocznie przez Krasnostawski Dom Kultury, zajął w 2008 r. II miejsce.

Współzałożyciel Chełmskiej Grupy Literackiej "Lubelska 36" i jej pierwszy prezes. Członek redakcji *Egerii*. Juror wielu konkursów literackich. Laureat Nagrody KAJa w kategorii Twórczość Literacka i Artystyczna '2012 r. Od 2006 r. należy do Związku Literatów Polskich (oddział w Lublinie). Od 1999 r. mieszka w Chełmie.

Credo życiowe:

Nie jest bogatym ten, kto dużo ma, lecz ten, kto dużo daje

Erich Fromm

Co z tym zrobimy

najpierw susza spala do kości – potem beczki
(pełne) opróżniają po nicosć: spadają litry modłów
złości, przetaczają się noce piwne

tak by się chciało powróżyć

będzie się sączyć pijana odskocznia, po suchej
skale aż do źródła, zbudzony Agesandros drogę
odmierzy, podając cel, który wysusza

tak by się chciało napić

po kości zalane miłością, w tkance uczuciem
wyrzeźbić nim będę twoją skórą i przestanę
się czochać, zastanawiać

nad wrażliwością Cerbera

Danuta Agnieszka Kurczewicz

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Dyplom Przyjazna Wieś Pawłów



Biblioteka w Gołębiu



Pawłowianki



Pawłowskie dzbanki... mal. D. Kurczewicz



Spotkanie poświęcone S. Karulakowi fot. A. Marut



VII Uliczne Biegi Niepodległości



Zabawa seniorów w Pawłowie



Złote Gody



Wydanie gazety współfinansowane ze środków Starostwa Powiatowego w Chełmie w ramach konkursu „Kultura” w zakresie kultury, sztuki i ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego.